Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	Marek 25.000	Marek 22.000	Marek 25.000	Marek 40.000	Marek 22.500	1000 Mp.

Redakcja (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344) Kraków, św. Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 35 (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.055

Nr. 127. Czwartek, dnia 5. Lipca 1923 r. Rok XXX

Min. Linde zwolennikiem miernika złotego.

Warszawa. (PAT). W gabinecie ministra skarbu odbyło się w poniedziałek pożegnanie ustępującego ministra skarbu Wł. Grabskiego oraz powitanie nowego ministra p. Huberta Lindego przez wiceministra Markowskiego, oraz przez dyrektorów departamentów Ministerstwa. Żegnając swoich najbliższych współpracowników minister Grabski podkreślił wielki wysiłek dokonany przez wszystkich kierowników działów Ministerstwa w okresie jego urzędowania oraz ciężkie warunki, w jakich musiała się odbywać praca nad podwalinami sanacyi skarbu, potem wyraził radość, że u steru skarbu staje człowiek, który ma za sobą tak wielkie czyny jak zorganizowanie pocztowych kas oszczędności i który na swem dotychczasowem stanowisku niejednokrotnie okazał wybitną pomoc skarbowi państwa.

Przemawiał następnie nowy minister p. Hubert Linde, który podziękował min. Grabskiemu i jego sztabowi za dokonanie najcięższej części pracy, która już wytknęła drogę o tyle, że łatwiej będzie można po niej kroczyć. Pan minister ufa, że mając zapewnioną dalszą współpracę dotychczasowych dyrektorów departamentów zdoła rychło przezwyciężyć pozostałe trudności. Pracę swoją zamierza oprzeć na dotychczasowych zasadach nie wyłączając miernika złotego, czyniąc tylko w przeprowadzeniu tych zasad niezbędne korektury.

Nowo mianowany minister skarbu Hubert Linde był obecny już w dniu dzisiejszym na posiedzi niu sejmowej komisyi budżetowej.

Z Rady ministrów.

Warszawa. (PAT) Na wczorajszem posiedzeniu Rady ministrów odbyła się szczegółowa dyskusya nad referatem o polityce zagranicznej, wygłoszonym w poniedziałek przez ministra Seydę. Dyskusya wykazała zgodność poglądów Rady ministrów na zasadnicze linie polityki zagranicznej i na zagadnienia, leżące w jej zakresie, i zakończyła się przyjęciem do wiadomości referatu ministra spraw zagranicznych.

W dalszym ciągu zebrania minister Kiernik złożył wyczerpujący referat o zadaniach polityki wewnętrznej państwa, określając program działalności rządu w kierunku uporządkowania administracyi, uregulowania ustawodawczego spraw samorządu i ustalenia linii polityki rządu w kierunku walki z drożyzną.

Podatek majątkowy w komisyi skarbowej.

Warszawa. (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisyi skarbowej pod przewodnictwem pos. Byrki pos. Wierzbicki referował projekt ustawy o podatku majątkowym. Dyskusyę nad wyczerpującym referatem odłożono do dnia 5 bm. celem umożliwienia stronnictwom porozumienia się co do określenia stosunku do ustalenia wartości majątku. Obecny na posiedzeniu minister skarbu Linde w odpowiedzi na interpelacyę pos. Diamanda oświadczył, że w najbliższych dniach określi swe stanowisko do wszystkich znajdujących się w sejmie projektów finansowych wniesionych przez poprzedniego ministra. Oświadczenie to komisya przyjęła do wiadomości.

Obrady nad budżetem w komisyi.

Warszawa. (PAT) Sejmowa komisya budżetowa przystąpiła dziś do rozpatrywania budżetu Min. spraw wojsk. wobec podsekretarza stanu M. S. W., Weygarta. Ministra skarbu Lindego, który przybył w czasie obrad, powitał imieniem komisyi przewodniczący, pos. Zdziechowski. Minister Linde zaznaczył, że komisya nie powinna przerywać prac nad budżetem, a to dla zapoznania się z sytuacyą finansową państwa. Pos. Czetwertyński przedstawił ogólny referat o preliminarzu budżetowym M. S. W. Dyskusyę ogólną odłożono. Przystąpiono do rozpatrywania dochodów. Pozycya I. budżetu wywołała żywą dyskusyę. Podsekretarz stanu Weygart oświadczył, że przedłoży na jednem z najbliższych posiedzeń wyjaśnienie o stosunku „Polski Zbrojnej" do M. S. W.

SPRAWY WOJSKOWE.

Warszawa. (Telef. wł). Ćwiczenia roczników 1895, 1896, 1897 odbędą się dla szeregowych w przeciągu 4 tygodni, (do 11 sierpnia), dla oficerów w przeciągu 6 tygodni.

Rekruci rocznika 1902 rozpoczną służbę w początkach listopada br., także ochotnicy roczników 1903, 1904, 1905, jak i poborowi innych roczników, którzy nie otrzymali dalszego odroczenia.

O ile ilość powołanych przewyższy ustanowiony kontyngent, część (wybrana losowaniem) przejdzie do rezerwy i może być powołana w późniejszym terminie.

O przyspieszenie ustawy urzędniczej.

Warszawa. (AW). P. prezydent Rady ministrów zwrócił się do Marszałka Sejmu, p. Rataja, z prośbą o przyspieszenie prac komisyi nad projektem ustawy o uposażeniu urzędników, oraz nad projektem ustawy emerytalnej.

Paryż. (PAT). Pisma donoszą z Moskwy, że lotnik Znamieński odbył drogę z Moskwy do Taszkentu aeroplanem w ciągu 27 godzin.

Kapitulacya Tichona i jej znaczenie.

Na 29 kwietnia b. r. zwołano do Moskwy sobór cerkiewny. „Izwiestja" dały do poznania, że do jego obrad nie będą dopuszczeni „tichonowcy". To też z 530 uprawnionych do zasiadania na soborze stawiło się tylko 380; reszta nie jawiła się wcale, bo nie mogła liczyć na dopuszczenie i na — osobiste bezpieczeństwo. Skutkiem tego znaleźli się na nim sami wrogowie Tichona; w tem 42 arcybiskupów i biskupów i 4 metropolitów.

Ten to sobór jednomyślnie (przy 5 powstrzymujących się od głosowania) przyjął rezolucyę, na mocy której Tichona zdegradowano, ogłoszono świeckim z powodu, że „nadużył władzy cerkwi do zmiany ustroju społecznego", „że jest sługą kontrrewolucyi", „zdrajcą Chrystusa i Cerkwi". W dalszej rezolucyi powiedziano, że „sowiety są władzą, w której sobór widzi najwyższą instancyę świata, walczącą o wolność, równość i braterstwo", że „sowiety nie prześladują Cerkwi, przeciwnie one jedyne na całym świecie starają się urzeczywistnić królestwo Boże na ziemi", „że kapitalizm jest grzechem śmiertelnym", „że Patryarchat jest instytucyą kontrrewolucyjną i dlatego się go znosi".

Oznaczało to zupełną prostracyę duchową wobec fizycznej przemocy Bolszewii. Ludzie, którzy codziennie czytali na ścianach kaplicy M. Boskiej Twerskiej napis umieszczony na rozkaz z góry, że „religia jest opium dla ludu", którzy wiedzieli o usmażeniu w kotle biskupa z Ufy, którzy jeszcze 1 maja 1923 zebrani na soborze oglądali z okazyi „święta pracy" bluźniercze transparenty i słuchali bluźnierczych mów komisarzy, ci ludzie nie mogli przecież wierzyć, by rząd sowiecki „urzeczywistniał Królestwo Boże na ziemi".

A jednak przyjęli jednomyślnie powyższe rezolucye, bez dyskusyi, bez różnicy zdań!

Jeden z emigrantów rosyjskich pocieszał się wówczas: został przecież Tichon; on starczy swoją osobą i męczeństwem za setki zdrajców.

Po zakończeniu soboru udał się metropolita Syberyi, Piotr, do więzienia patryarchy, by mu zakomunikować, co koledzy postanowili o jego losie i losie cerkwi. Nie wiadomo, jak przyjął Tichon komunizującego metropolitę. Można było i należało spodziewać się, że patryarcha Rosyi pójdzie drogą, którą szedł przez czas sześcioletni swoich rządów.

Aż oto w tych dniach przyszła wiadomość, już i przez nas ogłoszona, że patryarcha Tichon złożył oświadczenie, odwołujące zarzuty stawiane sowietom, potępił dotychczasową swoją działalność i przyrzekł „poprawę".

Za cenę — wolności.

Mało tego! Wypuszczony z więzienia, oświadczył dziennikarzom sowieckim, że nie tylko sam odtąd będzie stał wiernie na gruncie sowieckiej rewolucyi, ale pociągnie do odpowiedzialności wszystkich tych duchownych, którym zarzucono działalność kontrrewolucyjną. Karał będzie swoich kolegów za to, za co sam niewinnie ucierpiał.

Te oświadczenia Tichona można i należy oceniać z dwojakiego punktu widzenia: jako czyn pojedynczego człowieka, złamanego torturą, któremu przez okno więzienne zaświtała wolność za cenę bardzo wysoką: zaparcia się swoich przekonań, — i jako akt patryarchy, głowy cerkwi schizmatyckiej. W pierw-

szym wypadku — stała się rzecz ludzka. Cierpienia fizyczne i moralne tortury wzięły górę nad wolą wytrwania. Tichon-człowiek zrobił to, coby tysiąc innych ludzi na jego miejscu zrobiło. Na swoje usprawiedliwienie ma przyrodzoną ludzką słabość!

Ale Tichon był także patryarchą! Był głową i świadomością wyznania, które swoje chrześcijaństwo bądź jak bądź przechowuje, a które z tej właśnie racyi uznało, że nie da się pogodzić prawa Chrystusowego z prawem Marksa. Był wodzem schizmatyckich chrześcijan w ich walce o prawa religii z sowietami. Ten charakter patryarchy, głowy i wodza wkładał na niego obowiązek zdobycia się na większą, niż przeciętna, wytrwałość. Zbyt słabe jednak były barki dla dźwigania tego ciężkiego obowiązku. Skapitulował. Zaparł się przekonania, które nie było już jego osobistym poglądem; zdradził miliony ludu rosyjskiego, który swojemu patryarsze uwięzionemu tyle okazał uwielbienia i którego tak gorąco zapewniał o swojej z nim jednomyślności. Ustąpił przed fizyczną przemocą, gdy stał przed moralnem zwycięstwem. Ale to, co było usprawiedliwieniem dla Tichona-człowieka, nie jest usprawiedliwieniem dla Tichona-patryarchy.

Tyle co do faktycznej strony postępku Tichona. Pozatem ma on bezsprzecznie i duże znaczenie społeczne. Kładzie bowiem kres tej opozycyi, jaką względem sowietów uprawiała pewna część rosyjskiej cerkwi. Po skapitulowaniu jednych przez stworzenie „żywej cerkwi", innych przez założenie „Kościoła robotniczego", „cerkwi odrodzenia" i innych bolszewickich kaplic, ustąpił nieprzejednany dotąd Tichon, ostatnia przeszkoda ze strony schizmy. Bo nic nie wskazuje na to, by się znalazł ktoś inny, którynby chciał w imię cerkwi podejmować walkę z sowietami. Bolszewizm zwyciężył więc cerkiew schizmatycką.

Ale nie zwyciężył chrześcijaństwa. Tu się pokazuje wyraźnie, że jedynym jego reprezentantem jest Kościół katolicki. Wtedy, kiedy metropolita Piotr szedł kusić Tichona, do innego więzienia zstępował także wysłannik; arcybiskupowi Cieplakowi przyniósł dr. Walsh, wysłannik Papieża, zapewnienia, że z nim łączy się cały katolicyzm w walce z nowoczesnem pogaństwem Marksa. I wyniósł dr. Walsh przekonanie, że ten starzec, dręczony w lochu więziennym, wytrwa na drodze, którą obrał w godzinie ciężkiego rozrachunku.

Bohaterska więc w Rosyi obrona cywilizacyi, duchowych dóbr człowieka i chrześcijaństwa spadła obecnie na katolicyzm wyłącznie. Kościoły katolickie zamieniają się w nieliczne oazy wśród pustyni, a kilkudziesięciu męczeńskich kapłanów w strażników źródeł. Nie zachwiał się żaden z nich ani przed sądem, ani w więzieniu. I jakkolwiek sroży się bolszewicki terror, nie zdzierży wobec potęgi katolicyzmu. Bo katolicyzm jest istotnie „opium dla ludu", tylko że nie w bolszewickiem znaczeniu. Nie odbiera on świadomości, ale ją potęguje; nie usypia woli, ale ją rozpala do granic męczeństwa. I na to „opium" rady już niema.

W. Z.

Tichon będzie patryarchą?

Moskwa. (PAT. Havas). Arcybiskup Antoniusz, główny przeciwnik patryarchy Tichona, usunięty został z Rady najwyższej nowej cerkwi.

Awiatyka sowiecka.

Berlin. (PAT) „Rosta" donosi, że na moskiewskiem lotnisku odbyło się uroczyste posiedzenie sowietów, przyczem Kamieniew oddał do dyspozycyi Trockiego statek typu „Zeppelin", zbudowany przez robotników niemieckich za pieniądze, zebrane przez organizacyę moskiewskiej partyi komunistycznej. Statek ten nazywać się będzie „Bolszewik Moskiewski". Stiekłow oddał do dyspozycyi Trockiego drugi statek napowietrzny, zbudowany za fundusze, zebrane przez „Izwiestja", który też będzie nosił nazwę „Izwiestja". Trocki, dziękując, oświadczył, że na wszelkie próby zaczepienia Rosyi nastąpi odpowiedź w formie wybudowania statku napowietrznego. Na pamiątkę ultimatum angielskiego utworzona zostanie eskadra napowietrzna pod nazwą „Ultimatum".

Odpowiedź francuska dla Londynu gotowa.

Dziś lub jutro ambasador francuski Saint Aulaire wręczy lordowi Curzonowi odpowiedź prez. Poincarego na kwestyonaryusz angielski. Najważniejszą i najdrażliwszą sprawą w tej odpowiedzi będzie oświadczenie, co Francya rozumie przez „zaniechanie biernego oporu w Zagłębiu Ruhry" i o ile takie zaniechanie uważa za warunek rozpoczęcia układów z Niemcami. Co do tego punktu panują między Anglią z jednej a Francyą i Belgią poważne różnice, tak dalece, że bardzo wpływowy tygodnik angielski „Observer" (co prawda stale germanofilski) rzucił już myśl, iż od tej sprawy zależy dalsze istnienie Entente cordiale. Tosamo twierdzi tygodnik „Sunday Times". Pojawiła się również wiadomość, potem zdementowana, o przykrej rozmowie ambasadora angielskiego Crewe z Poincarem. „Temps" pisząc o tem przypomniał słynną depeszę emską, sfałszowaną przez Bismarka, która donosiła o podobnej scenie między ambasadorem francuskim a królem Wilhelmem I. i doprowadziła do wojny r. 1870.

Nic dziwnego, że podniecenie w Paryżu, Londynie i Berlinie jest ogromne. List Papieża, zrozumiany przez Francyę jako zajęcie stanowiska przez Stolicę św. po stronie Niemiec, nie przyczynił się wcale do złagodzenia sytuacyi. Cała Francya nie wyłączając najgorliwszych katolików stanęła po stronie swego rządu. List Papieża nie wywarł tego wpływu we Francyi, ani w Belgii, jakiego sobie w Rzymie życzono.

Poincare wysłał odpowiedź.

Paryż. (PAT). „Echo de Paris" pisze, że na posiedzeniu Rady ministrów Poincare zakomunikuje instrukcye, jakie przesłał ambasadorowi francuskiemu do Londynu. Instrukcye te obejmują przeszło 40 arkuszy. W kuloarach izby panuje podniecenie. Twierdzą, że rząd i nadal znajdzie większość w izbie i w opinii. Opinia publiczna pragnie porozumienia z Anglią, ale nie za cenę która równałaby się klęsce. Poincare pragnie by izba i senat obradowały do 13 bm., aby w czasie krytycznym mógł być w kontakcie z parlamentem.

Bordeaux. (PAT). Pokradio. Ambasador francuski St. Aulaire był dziś przyjęty przez Curzona na posłuchaniu. Rząd Wielkiej Brytanii okazuje wielką ostrożność w obecnej sytuacyi wywołanej przez ostatnie tarcia między ugrupowaniami w angielskiej izbie gmin.

STANOWISKO BELGII.

Paryż. (PAT). „Oeuvre" donosi z Brukseli, że Theunis wczoraj na posiedzeniu rady ministrów wyraził zdziwienie, iż rząd angielski trwa przy otrzymaniu od Francyi odpowiedzi pisemnej na swój kwestyonaryusz. Chodzi tu o kwestyę czysto formalną ponieważ w dyplomatycznej wymianie zdań było zawsze obojętne czy odpowiedź była dawana ustnie czy pisemnie i niema żadnego powodu domagać się tylko pisemnej odpowiedzi.

Po zamachu niemieckim na pociąg.

Berlin. (PAT). Liczba zabitych Belgijczyków podczas wysadzenia mostu na Renie wynosi 20 osób. Liczba ofiar powiększy się, gdyż kilkunastu ciężko rannych walczy ze śmiercią. „Vorwaerts" donosi z Duisburga, że w czasie eksplozyi na moście na Renie zginął także pewien generał francuski.

ZAKŁADNICY W POCIĄGACH.

Paryż. (AW). Agencya Havasa donosi z Koblencyi, że komisya międzysojusznicza w porozumieniu się z głównym dowództwem wojsk okupacyjnych postanowiły, iż w przyszłości w każdym pociągu, który będzie jechał na okupowanym terenie muszą znajdować się osoby cywilne niemieckie.

Papież potępia zamach.

Rzym. (PAT). „Osservatore Romano" donosi, że kardynał sekretarz stanu Gaspari wystosował do nuncyusza papieskiego w Monachium pismo, w którem powiedziane jest: Podczas gdy Papież stara się skłonić mocarstwa do porozumienia i życzy sobie zaniechania wszystkiego, coby przeszkadzało temu porozumieniu, dowiaduje się ku swemu wielkiemu ubolewaniu, że w obsadzonem terytoryum dokonywane są akta sabotażu pod pozorem biernego oporu. Jego Świątobliwość poleca nuncyuszowi dążyć energicznie do tego, by rząd raz na zawsze potępił tego rodzaju opór zbrodniczej natury, taksamo, jak go potępia Papież.

Francya a Watykan.

Paryż. (PAT). Wedle doniesienia agencyi Havasa z Rzymu, koła watykańskie uważają zajście z Francyą za załatwione, ponieważ ostatnie oświadczenie papieża przedstawiło prawdziwe intencye jego orędzia.

Polskie zarządzenia wobec Gdańska.

Warszawa. (PAT). Ministerstwo spraw wewn. wydało rozporządzenie, na mocy którego obywatele miasta Gdańska, wyjeżdżający na obszar Rzeczypospolitej Poskiej bez wiz poskich placówek zagranicznych, albo komisarza generalnego Rzeczypospolitej w Gdańsku, winni w ciągu 24 godzin od chwili przekroczenia granicy polskiej zgłosić się osobiście, celem zameldowania się w jednem z wymienionych w rozporządzeniu urzędów administracyjnych. Winni przekroczenia tego rozporządzenia podlegają wydaleniu z Polski, oraz karze grzywny.

Sprawa Gdańska w Lidze Nar.

Genewa. (PAT). Już po ułożeniu porządku dziennego mającej się odbyć sesyi Rady Ligi narodów wpłynęły od wysokiego komisarza Ligi w Gdańsku, jak również ze strony polskiej żądania zajęcia się następującemi sprawami.

Wysoki komisarz zwrócił się do Rady, prosząc ją o zbadanie, czy artykuł 103 paragraf 2. traktatu wersalskiego i artykuł 39 konwencyi paryskiej w jakikolwiekbądź sposób ograniczają kompetencyę wysokiego komisarza do zajmowania się w pierwszej instancyi sprawami, które mogłyby powstać między Polską a Gdańskiem na podstawie traktatu i innych następnych umów, porozumień i konwencyi, albo wszelkiemi sprawami, dotyczącemi stosunków polsko-gdańskich. Pismo komisarza prosi Radę, aby zechciała zwrócić uwagę stron na orzeczenie, że wszelkie spory tego rodzaju mają być przedkładane pierwszej instancyi do decyzyi wysokiego komisarza i że wszelkie inne sposoby ich załatwienia, z wyjątkiem porozumienia się stron są całkowicie wykluczone przez literę i ducha traktatu wersalskiego i konwencyi paryskiej.

Rząd polski natomiast ze swej strony wystosował do Ligi obszerny memoryał, w którym zaznacza: 1) że stanowczo nie może zgodzić się na jakąkolwiekbądź ingerencyę w sprawie wewnętrznej Polski na podstawie art. 103 traktatu wersalskiego; 2) konstatuje, że prawa Polski, zawarowane traktatem wersalskim i konwencyą paryską wcale nie zostały urzeczywistnione; 3) wymaga przeprowadzenia gruntownej rewizyi obecnego stanu rzeczy w Gdańsku i rzeczywistego wprowadzenia w życie przepisów traktatu wersalskiego

Katolicy niemieccy przeciw monarchistom.

Wiedeń. (PAT) „Neue Fr. Presse" donosi z Berlina: Sensacyę wywołuje tutaj artykuł polityczny berlińskiego centrowego organu „Germania", który jawnie wypowiada, że od kilku dni obiegają w kołach politycznych wiadomości, że radykalna prawica planuje zamach, mający na celu obalenie republikańskiej formy rządu. Organ centrowy wzywa rząd i parlament do poczynienia energicznych zarządzeń, celem ochrony republiki, ponieważ naród niemiecki dziś, ze względu na politykę zewnętrzną i wewnętrzną, nie może mieć innej formy rządu, jak republikańską.

Czech o czeskiej polityce antypolskiej.

Odwlekanie decyzyi w sprawie Jaworzyny.

W praskiem piśmie „Tribuna" zamieszcza prof. dr. Bidlo uwagi o stosunku czeskiego rządu do Polski, które odbiegają zupełnie od znanej nam dotąd opinii czeskiej. Reasumując swoje wrażenia ze świeżego pobytu w Polsce przychodzi do przekonania, że w sporze z Polską „wielka część winy jest po naszej (t. j. czeskiej — Przyp. Red.) stronie". Przypomina postępowanie komisyi administracyjnych „w polskich gminach śląskich, gdzie zupełnie bezprawnie były zniesione polskie szkoły, a tysiące spokojnych obywateli było wysiedlonych". Streszcza swoją rozmowę z prof. Kutrzebą, który w swojej książce „Nasza polityka zagraniczna" bardzo stanowczo wytknął błędy czeskiego rządu w stosunku do Polski.

A wreszcie pisze:

„Uważałem kwestyę jaworzyńską (o szkołach śląskich nie trzeba się rozwodzić, że wina jest po naszej stronie), za wielki nasz błąd. Uważam za swój obowiązek powiedzieć swe zdanie nawet za cenę kamienowania i tak modnego u nas oskarżania o zdradę. Panowie, którzy ten niepotrzebny spór z Polską wywołali, aby wzmocnić pozycyę swego stronnictwa, niech sobie uprzytomnią, że w ten sposób szkodzą sprawie czeskiej i słowiańskiej na całe pokolenia".

Niestety głos profesora Bidlo jest w Czechach odosobniony. Cała prasa czeska jątrzy stale opinię publiczną przeciw Polsce, a p. Benesz otwarcie głosi, że „nie uzna decyzyi Rady Ambasadorów" i pod rozmaitymi pretekstami stara się tę decyzyę odroczyć! Takim pretekstem była „potrzeba przygotowania opinii publicznej czeskiej", a następnie przesilenie w Polsce i nadzieja, że nowy rząd polski będzie skłonniejszy do kompromisu. Kiedy zaś obecnie min. Seyda zajął w sprawie Jaworzyny stanowisko równie zdecydowane, jak jego poprzednicy, p. Benesz, zawiedziony w swych nadziejach, kazał swym organom napaść brutalnie na polskiego ministra. Ale równocześnie wynalazł inny powód do odroczenia decyzyi Rady Ambasadorów: Oto — jak tłumaczy prez. Poincaremu — nie należy zamącać przyjaźni czesko-francuskiej przed wizytą Masaryka w Paryżu... W ten sposób gra p. Benesz ciągle na zwłokę, sądząc, że przy pomocy Poincarego uda mu się przecież w jakiś sposób Jaworzynę uzyskać.

Niestety, musimy stwierdzić, że z naszej strony kontrakcya nie jest dość energiczna. Wprawdzie instrukcye min. Skrzyńskiego i Seydy nie pozostawiają nic do życzenia pod względem stanowczości, jednak poseł Zamoyski — jak nam wiadomo — nie przemawia tym samym tonem na Quai d'Orsay. Jego demarches nie odpowiadają ściśle życzeniom Min. S. Z. i całej Polski. Musi się to wreszcie skończyć. Trzeba w Paryżu jasno oświadczyć, że dla sojuszu polsko-fracuskiego byłoby klęską, gdyby w Paryżu wytworzyło się przekonanie, że można Polsce odmawiać sprawiedliwości, bo jest ona zbyt pewnym sprzymierzeńcem, a Czechów trzeba głaskać, bo są niepewni, bezwzględni i nie cofają się przed szantażem... No i płacą gotówką za usługi...

Kwestya Jaworzyny stała się już nie tylko kluczem dla przyszłości stosunków polsko-czeskich, ale staje się także w dużym stopniu kamieniem próbnym przymierza polsko-francuskiego. Wiadomo bowiem i tego nie ma potrzeby taić, że w Radzie Ambasadorów jedynie prez. Poincare sprzeciwia się postawienia sprawy na porządku dziennym, gdy np. Anglia na załatwienie jej napiera...

Z dnia.

Pogłoski o udziale Polski w konferencyi M. Ententy i o arbitrażu króla Ferdynanda.

W prasie austryackiej i mało-ententowej pojawiają się od kilku dni pogłoski, że na najbliższem zebraniu przedstawicieli Małej Ententy w Sinaja w połowie lipca „będzie ogłoszone, iż Polska przyłączy się do Małej Ententy". Inne pisma uważają nawet za pewne, że i min. Seyda weźmie w tej konferencyi udział. Jest dziwnem, że nasze M. S. Z. nie zaprzeczyło dotąd tym pogłoskom, które chyba są bezpodstawne, bo przecież żadna rezolucya ani Sejmu ani komisyi spraw zagranicznych nie upoważnia min. Seydy do takiej zmiany kierunku w naszej polityce zagranicznej, jaką byłby — rebus sic stantibus — udział Polski w obradach koalicyi, skierowanej przeciw Węgrom i Bułgaryi, a niechętnie widzianej przez Włochy. Z Małą Ententą, jako całością, nic nas nie łączy. Byłoby nadto absurdem wzmacniać sojuszową siłę Czech, pracujących dotąd wszędzie przeciw Polsce. Min. Seyda nie przyjął zaproszenia na konferencyę do Sinaja, dlaczego się głośno tego nie wypowie?

„Gaz. Lwowska" donosi z Bukaresztu, że na konferencyi w Sinaja

„min. Duca dążyć będzie do złagodzenia przeciwieństw polsko-czeskich, które, zdaniem kół politycznych rumuńskich, są jedyną przeszkodą przystąpienia Polski do M. Ententy. Mówią o ewentualnym arbitrażu króla Ferdynanda w sporze polsko-czeskim".

Dowcip to nielada: za wstąpienie do M. Ententy... arbitraż w sprawie Jaworzyny i mniejszości polskiej w Czechosłowacyi! Panowie z M. Ententy przekraczają już miarę w swych „propozycyach"...

Co będzie z Palestyną?

Wysoki Komisarz Palestyny Herbert Samuel przybył do Londynu, by wyjaśnić stosunek rządu angielskiego do kwestyi palestyńsko-syońskiej. Obecnie toczą się bowiem układy między Anglią a królem Hedżasu Hussejnem w sprawie zaspokojenia aspiracyi narodowo-politycznych arabskich. Mówi się w nich o federacyi panarabskiej, w skład której wchodziłaby także Palestyna. Król Husseja nie godzi się jednak na utrzymanie deklaracyi Balfoura, tj. na przeznaczenie żydom Palestyny jako siedziby narodowej. Gdyby rząd angielski od tej deklaracyi odstąpił, na co jednak jeszcze się nie zanosi, to sir H. Samuel podałby się do dymisyi.

Minister skarbu a społeczeństwo.

Pomimo ciągłych a niemilknących narzekań na drożyznę i dewaluacyę, przyznać musimy patrząc bezstronnie, że znacznie podniosła się stopa życia u dużej części naszego społeczeństwa. Czy słyszy się o bankructwach kupców i przemysłowców, tak częstych przed wojną, czy ziemianin, lub chłop znachodzi się w przymusowem położeniu, sprzedaży obdłużonego majątku lub gruntów, jak to bywało przed wojną. Czy słyszy się o licytacyach sądowych, o masowych protestach wekslowych, lub wymawianiach pożyczek hipotecznych spowodowanych niespełnieniem zobowiązań. Przepełnione restauracye i kawiarnie, kina i teatry, koncerty, letniska i uzdrowiska, masami, jakich nigdy przed wojną nie widziano. Występuje niemniej typ nowych bogaczy i dorobkiewiczów, których duża część żyła i tyła dawniej z paskarstwa, a obecnie ze spekulacyi walutowych odbywających się kosztem naszej waluty.

Widzi się czasem także pocieszające objawy, Powstają bowiem masy drobnych kapitalistów, lokujących swe oszczędności w akcyach, Towarz. Akcyjnych, dających korzystniejsze oprocentowanie, jak w bankach lub kasach oszczędności. Roi się wprost od banków i setek ich filii, zakładanych w miastach i miasteczkach, gdzie dawniej rezydowała tylko skromna zaliczkówka lub raifajzenka. Każdy gość zagraniczny przybyły do Polski konstatuje dobrobyt społeczeństwa, nie idący w parze ze straszną mizeryą zasobów państwa i rosnącą ciągle dewaluacyą i inflacyą.

Czechy okazały potrzebę silnej ręki, dla rozwiązania tego tak ciężkiego problemu. Bezwzględność Raszina i przeprowadzana przez niego ciężka i bolesna operacya odniosła wyborny skutek. Raszin padł z ręki mordercy, lecz cały ogół społeczeństwa czeskiego, który nienawidził go z całej duszy, za jego bezwzględność, dzisiaj czci go jako zbawcę Czech, jako wielkiego budowniczego który położył silny fundament pod gmach Republiki Czeskiej. Dzisiaj jego popiersia bije się na złotej walucie czeskiej, a my patrząc na to musimy tylko życzyć sobie, aby Polska znalazła tak opatrznościowego męża, jako stróża naszego skarbu, jakim był Raszin.

Teka Min. skar. niepowinna podlegać fluktom polityki, być zależną od występujących często przesileń gabinetu, gdyż przeprowadzenie programu prac wymaga czasu, swobodnej myśli, silnej i bezwzględnej ręki, czynów, które nie mogą zadowolnić ani jednostek ani stronnictw całych. Minister skarbu powinien być dyktatorem, nietylko w swym resorcie lecz tępić także winien rozrzutność występującą w innych resortach. Musi być osobistością niecierpianą w czasie, gdy głęboko sięga do kieszeń ogółu, aby go zmusić do złożenia jaknajdalej idących świadczeń na rzecz państwa.

Takim chcemy widzieć nowego ministra skarbu, podejmującego się dzisiaj ciężkiego obowiązku sanacyi naszych finansów. R. W.

Międzynarodowy kongres katol. w Konstancyi.

W ciągu sześciu dni od 10 do 15 sierpnia 1923 roku obradować będzie nad doniosłemi zagadnieniami społecznej akcyi katolickiej Trzeci Międzynarodowy Kongres Katolicki w Konstancji, zwołany przez Międzynarodową Ligę Katolicką. Kongres zapowiada się świetnie i rokuje pełne powodzenie. Wielu biskupów z różnych krajów albo się przyłączyło do komitetu honorowego, albo przysłało kongresowi specyalne błogosławieństwo. Kongres nietylko będzie rozpatrywał najbardziej aktualne zagadnienia praktycznego współdziałania katolików różnych krajów, ale ma także na widoku zjednoczyć bratnie siły katolickie do rozwiązania w praktyce nowoczesnych kwestyi społecznych, jak opieki nad katolickimi emigrantami, ekonomicznej współpracy katolickich kupców i stowarzyszeń spółdzielczych. Za inicyatywą Związku Kapłanów Włoskich będzie omawianą sprawa międzynarodowych stosunków pomiędzy organizacyami kapłańskiemi różnych krajów. Na pierwszy plan wysuwa się bardzo ważny temat o zastosowaniu katolickich zasad we współżyciu narodów. Na kongres zgłaszają się wybitni pionierzy narodowego i międzynarodowego życia katolickiego. Po bliższe informacye można się zwracać albo do Międzynarodowej Ligi Katolickiej, Graz w Austryi, Karmeliterplatz 5; albo też do Sekretaryatu Polskiego tejże Ligi pod adresem ks. dr. Antoniego Sobczyńskiego, profesora Seminaryum Duchownego w Kielcach.

Zjazd pacyfistów we Fryburgu.

Z początkiem sierpnia br. zbiera się we Fryburgu (Bryzg) „III. międzynarod.-demokratyczny kongres pokojowy" z porządkiem dziennym: nacyonalizm — a idea religijna, — a postęp demokracyi, — a rozwój społeczny, materyalne i moralne rozbrojenie, stan ruchu pacyfistycznego. Z załączonego spisu zarządu wynika, że piękna idea, pokoju powszechnego i rozbrojenia jest w tym wypadku reprezentowana przez Niemców głównie (którzy pierwsze dwa zjazdy, jak i obecny, — w swoim kraju urządzili) i przez germanofilów Francyi, Anglii, Ameryki i t. d. Jeszcze jaskrawiej germanofilstwo przebija się z niemieckiej odezwy, w której powiedziano, że zjazd zbiera się w „mieście ciężko dziś cierpiącego kraju niemieckiego". Ten rys charakterystyczny zjazdu każe nam z dużą rezerwą traktować hasło „rozbrojenia" i obrady zjazdu.

U stóp „Gewontu".

Drożyzna w pensyonatach i hotelach.

Zakopane, 3 lipca.

Z powodu długotrwałej słoty początki sezonu nie dopisały w Zakopanem, dopiero w pierwszych dniach lipca poczęły się znacznie ożywiać pensyonaty i wille, zaznaczył się także większy cokolwiek ruch wycieczkowy zamarły nieco z powodu słotnych dni.

Zakopane żyje nadzieją ustalenia się pogody, której kaprysy odczuł także tutejszy handel. Niemałą też szkodę przyniosły w początkach sezonu wiadomości jakie ukazały się w prasie o olbrzymiej drożyźnie tutaj panującej, która jednakowoż, jak się przekonujemy, nie dorównała jeszcze innym uzdrowiskom.

W kierunku walki z wyzyskiem tak w pensyonatach jak i restauracyach, energiczną akcyę podjęła Tymczasowa Komisya uzdrowiskowa. Zarządziła ona klasyfikacyę hoteli i pensyonatów w myśl rozporządzenia Ministerstwa Zdrowia.

Wiele hoteli i pensyonatów przejść musiało do kategoryi niższych i wyznaczoną została taksa,

jaką pobierać można w każdej kategoryi, co jednakowoż nie zawsze jest przestrzegane. Podjęte przez T. K. U. kroki administracyjne oraz rygory wprowadzone przez sprężystego starostę p. Trześniowskiego mające na celu tępienie nadużyć i regulowanie drożyzny, doprowadzały niejednokrotnie nawet do dochodzeń karnych. Jednakowoż mimo to wyznaczone taksy nie zawsze dają się przeprowadzić i tak utrzymanie jednej osoby w pensyonacie pierwszej kategoryi orzeczeniem komisyi drożyźnianej wynosić ma 42.000 mk., — drugiej 35.000 mkp., trzeciej 30 000 mkp., gdy tymczasem pensyonaty pierwszorzędne, jak naprzykład „Sanato", „Marilor" pobierają 76.000 do 98.000 mkp. dziennie, drugorzędne 60.000 do 80.000 mkp., trzeciorzędne 50.000 do 55.000 mkp.

Restauratorzy drą zato niemiłosiernie i tak: śniadanie złożone z kawy, dwu ciastek (gdyż bułek często niema) płaci się 9.000 mkp., zaś za obiad skromny, złożony z zupy, mięsa i leguminy żądają 30.000 do 40.000 mkp. takie same ceny płaci się za kolacye z doliczeniem procentu dodatkowego za muzykę. Podnieść tu również należy, że obsługa w niektórych restauracyach jak np. Tatrzańskiej jest fatalną, a nagół kuchnia wiele pozostawia do życzenia, mimo pretensyi do pierwszorzędnej marki, jaką lokal ten chce posiadać.

Ustalono również cenę mieszkań w Zakopanem na bieżący sezon letni, która wynosi 200.000 mkp. miesięcznie od jednej ubikacyi w domach pierwszej kategoryi, a 150.000 mkp. w domach kategoryi drugiej. Przestrzeganie tej taksy bywa ścigane przez prokuratoryę przy sądzie okręgowym, lecz mimo to dzieją się i tu liczne nadużycia, gdyż za mieszkanie płaci się po kilka milionów od lichej ubikacyi.

W każdym bądź razie widzi się usilną pracę, aby naczelne władze Zakopanego wyrwać z rąk chciwych tubylców, jak również z rąk mianowanych z góry urzędników, oddając je zdolnym przez własne zasługi wybijającym się jednostkom.

Ogółem stosunki w Zakopanem są bądź co bądź unormowane i od przyjezdnych zależy, by nie dali się wyzyskiwać i o wszelkich przekroczeniach donosili do biura Tymczasowej Komisyi Uzdrowiskowej, mieszczącego się w „Jutrzence" obok Łazienek, lub do Komisaryatu Policyi państwowej, której biura mieszczą się w willi „Granit".

Zofia Morawska.

Sprawy miejskie.

WZROST KOSZTÓW UTRZYMANIA O 54.04%.

Komisya lokalna dla badania wzrostu kosztów utrzymania w Krakowie, złożona z przedstawicieli rządu, organizacyi przemysłowców i organizacyi robotników, na posiedzeniu swem w dniu 3 b. m. ustaliła, że w miesiącu czerwcu w porównaniu z miesiącem majem **koszta utrzymania rodziny pracowniczej, złożonej z 4 osób, zwiększyły się o 54.04%.**

Taryfa maksymalna obowiązuje nadal.

Wczoraj uchwalono na posiedzeniu m. komisyi aprowizacyjnej zatrzymać taryfę maksymalną dla piekarzy, rzeźników i masarzy, oraz restauratorów i kawiarzy do września 1923. Masarzom dozwolony został dowolny wywóz wędlin poza Kraków z tem jednakże, by w samym Krakowie przez to nie brakło wyrobów masarskich. Posiedzenie trwało z powodu żywej dyskusyi za i przeciw zatrzymaniu taryfy do godz. 7 wiecz., poczem nastąpiło posiedzenie m. komisyi cennikowej, na którem rozpatrywano nowe żądania piekarzy.

Z targu miejskiego.

Na targ wczorajszy przywieziono sporą ilość towarów żywnościowych, z których jedne były tańsze, inne znów droższe w porównaniu z cenami z ostaniego targu. Zbieranego mleka 1 litr kosztował 1000—1300 M, niezbieranego 1800—2000 M, kwaśnego 900—1200 M, śmietany słodkiej 2600—3000 M, kwaśnej 3400—4800, 1 kg masła 24—32 tys. M, sera 6—7 tys. M, 1 szt. jaja 800—850 M; para kurcząt 18—50 tys. M, kaczka 22—40 tys. M, gęś 40—70 tys. M, kura 18—35 tys. M; jagody: truskawki 1 kg. 10—13000 Mp, 1 litr borówek 1500—1600 M, malin 5—6000 M, poziomek 7—8 tys. M, agrestu 2—3000 M; jarzyny: ziemniaki nowe za 1 kg 4—4500 M, stare 670—700 M, buraki nowe 2—3 tys. M, stare 300—350 M, marchew nowa za wiązkę 2—3500 M, cebula 2—2500 M, pietruszka 1800—2500 M, kapusta kiszona za 1 kg 1300—1600 M, rzodkiew za wiązkę 1—2000 M, za 1 kalarepę 300—1000 M, ogórki 5—12.000 Mp, kalafiory 6—10.000 Mp.

KRONIKA.

OSTRZEŻENIE PRZED KWESTARKAMI ADWENTYSTÓW.

Jeden z przyjaciół naszego pisma opowiada nam: „Wczoraj zgłosiły się do mnie jakieś panie; przedstawiły się jako kwestarki na „misye katolickie". Nie podejrzywając oszustwa, złożyłem na ich ręce 10 tysięcy marek na ten cel, w zamian za co otrzymałem plik numerów pisma „Głos Prawdy". Dopiero po ich przeglądnięciu spostrzegłem, że padłem ofiarą oszustwa ze strony sekty jakiejś".

Tyle nasz informator. Pismo, przez niego nam zostawione, jest wydawanem w Bydgoszczy. Z treści jego artykułów wynika, że jest organem sekty adwentystów, którzy zapowiadają rychły koniec świata i żądają święcenia soboty w miejsce niedzieli. Poziom pisma, jak i argumentacya obliczone są na najprymitywniejsze umysły. Naiwność wyradza się tu już w śmieszność. Niebezpieczeństwa wielkiego więc pismo to nie przedstawia. Dziwić się tylko należy, że się ludzie dają obdzierać z pieniędzy jakimś kwestarkom, nie żądawszy od nich legitymacyi. Władzom zaś bezpieczeństwa zwracamy uwagę na oszustki, grasujące po naszem mieście pod firmą „misyi katolickich".

NUNCYUSZ APOSTOLSKI U KSIĘŻY SALEZYANÓW W DĘBNIKACH.

Wczoraj rano Nuncyusz Apostolski, Monsg. Lauri, w powrocie swym z uroczystości salezyańskich w Oświęcimiu, zaszczycił swą obecnością Zakład Salezyański w Dębnikach. W towarzystwie swego sekretarza i rektora OO. Jezuitów przybył dostojny gość o godz. 8.30 na Łosiówkę, powitany na wstępie przy bramie tryumfalnej przez orkiestrę salezyańskiej szkoły organistów z Przemyśla; następnie udał się do sali zakładowej, gdzie, po uroczystem powitaniu ks. Dyrektora, wysłuchał kilku okolicznościowych deklamacyi polskich, łacińskich i włoskich, przeplatanych śpiewem i orkiestrą kleryków tutejszego studentatu salezyańskiego. W serdecznych słowach zwrócił się następnie J. Eksc. do przełożonych i młodzieży zakładowej, dziękując za miłe przyjęcie i zaznaczył, że bardzo chętnie skorzystał ze sposobności, by po kilkudniowym pobycie w Oświęcimiu, zobaczyć ten dom, gdzie się kształcą przyszli pracownicy na niwie salezyańskiej. Wkońcu, na prośbę ks. Dyrektora, udzielił wszystkim swego błogosławieństwa.

PRZODKOWIE MARKSA Z KRAKOWA.

Ojciec Karola Marksa, twórcy „socyalizmu naukowego", był adwokatem w Trewirze i przyjął protestantyzm. Nazywał się Hirschele (Gerson) Marks. Dziadek zwał się Marks (t. j. syn Marka) Lewi i był rabinem w Trewirze. Babka, a żona owego rabina, zwała się Ewa Lewuf z powodu, że jej rodzina pochodziła ze Lwowa. Z dawniejszych przodków żydowscy badacze tej genealogii wymieniają Józefa Korena, który był w XVI wieku kierownikiem szkoły żydowskiej (Talmud Tora) w Krakowie.

Kraków, 4 lipca.

SENAT UNIWERSYTETU JAGIELL. na rok szkolny 1923/24 tworzą: rektor prof. Dr Jan Łoś; dziekani: wydziału teologicznego ks. prof. Dr Konstanty Michalski; wydziału prawniczego prof. Dr Stanisław Gołąb; wydziału lekarskiego prof. Dr Stanisław Maziarski (ponownie); wydziału filozoficznego prof. Dr Tadeusz Estreicher.

ODJAZD KOLONISTÓW DO POREMBY WIELKIEJ. We wtorek dnia 3 b. m. odjechała wesoła rzesza uczniów wszystkich szkół średnich w Krakowie i Podgórzu w liczbie 57-miu, na wywczasy letnie do własnej kolonii Tow. kol. wak Dzięki uprzejmości zarządu kolei, młodzież cała wraz ze swym kierownikiem. prof. Kochem, pracownikami i służbą, znalazła się w osobnym wozie. Odjeżdżających kolonistów żegnało na dworcu grono rodziców, a z wydziału Tow.: prof. Stach. Dr Ekiert i prof. Weiner. Tegosamego dnia wieczorem znajdą się chłopcy na miejscu, gdzie zastaną pięknie odnowiony budynek, przygotowane sale, łóżka, a gospodyni, prof. Kochowa, podejmować będzie naszych chłopców swym pierwszym obiadem.

WIEC W SPRAWIE UPAŃSTWOWIENIA SZKÓŁ. Dnia 3 b. m. odbyło się w sali Domu robotniczego zebranie urzędnicze, którego celem było, aby w tutejszych państwowych gimnazyach przyjmowano wyłącznie dzieci urzędników, przeciw czemu zaprotestowali obywatele innych warstw społecznych, motywując w swych przemówieniach, że niegodnemby było protegowanie jednej warstwy narodu z krzywdą innych warstw społeczeństwa.

Uchwalono zwołać wiec ogólno-rodzicielski, którego celem było żądanie oddania koszar przy ul. Rajskiej na otwarcie drugiego państwowego gimnazyum żeńskiego, aby mogły uczęszczać wszytkie dzieci, a zwłaszcza te, które z braku miejsca, obecnie nie mogły być przyjęte, przy czem żądano upaństwowienia wszystkich szkół prywatnych.

DLA MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ przesłało starostwo w Nowym Targu na ręce wojewody Dr. Gałeckiego zebrane w powiecie 625.000 mk., a starostwo w Oświęcimiu 5500 marek.

RUCH WYCIECZKOWY w ubiegłym miesiącu był dość znaczny. Opiekujące się wycieczkami, przyjeżdżającemi do nas Towarz. Obrony Kresów Zach., Ognisko Nauczycielskie, T. S. L. i Tow. Krajoznawcze zanotowały w czerwcu sporo wycieczek z Górnego Śląska, Kaszubów, z Gdyni, Pucka, Wejherowa, z Warmji i z Powiśla. Wkrótce przybyć mają do Krakowa wycieczki gimnazyalistów z Łucka, Lipin i Żorów.

WIADOMOŚCI POLICYJNE. Wczoraj skradziono Adamowi Kuzickiemu z zamkniętego przedpokoju 3 płaszcze damskie wartości 5 miljonów mkp., zaś Franciszkowi Zasadzce, masarzowi z Dąbia skradła służąca u niego Stan. Łaptaś biżuteryę i garderobę, oszacowaną na 6 milionów mk. poczem zbiegła.

WDZIĘCZNA KREWNA. Dnia 30 czerwca br. gościł u siebie Józef Jarosz, gospodarz z Bronowic Wielkich, nieznaną sobie bliżej młodą kobietę, przedstawiającą się za jego kuzynkę z Tarnowa, która na drugi dzień, oświadczyła, iż skorzysta ze sposobności i pojedzie wraz z nim do Krakowa. Jarosz zabrał ją przeto na wózek. Ubraną w lichą odzież wyekwipowała na podróż do Krakowa córka Jarosza dostatnio, wypożyczając jej ubranie, wartości 10.000.000 mkp. Pod krótką nieobecność Jarosza przy wozie na ul. Librowszczyzna rzekoma kuzynka zbiegła, zabierając ze sobą wypożyczoną garderobę. W krótki czas potem przekonali się Jarosze, że padli ofiarą oszustki.

Z Polski i ze świata.

KONTYNUOWANIE MYŚLI KS. ARCYB. BILCZEWSKIEGO. W Zniesieniu pod Lwowem mieszka przeszło 2000 Polaków pośród przeważnej liczby innowierców. Zgasły ś. p. ks. arcyb. Bilczewski, pragnąc najbliższe otoczenie Lwowa ufortyfikować domami bożymi, nabył piękny plac w Zniesieniu z przeznaczeniem na kościół i w przyszłości plebanię. Nabył też obszerny barak, z którego będzie można, z dodaniem nowego materyału, zbudować tymczasowy drewniany kościółek. Jednak i na taką budowę i na najskromniejsze urządzenie i ozdobienie, potrzeba dzisiaj kilkudziesięciu milionów. Mimo ciężkich czasów, komitet — na którego czele stoi ks. biskup Twardowski — przystąpił do budowy, uważając spełnienie pragnień ś. p. zmarłego Arcypasterza za święty obowiązek wobec Boga i Ojczyzny, obecnie zaś zwraca się do społeczeństwa polskiego z prośbą o niezbędną pomoc materyalną. Ofiary można nadsyłać na ręce ks. Edwarda Kiernika, proboszcza kościoła św. Marcina we Lwowie.

CZTERY KOLUMNY „SOBORU". W „Gazecie Warsz." p. Stefan Popowski porusza myśl, by przy burzeniu byłego Soboru prawosławnego na Saskim Placu w Warszawie pozostawić cztery olbrzymie kolumny, wspierające kopułę. Kolumny te, wzięte jako oderwany motyw architektoniczny, są same w sobie piękne i godne ocalenia. Można je pozostawić na Saskim Placu, który przecież nie może być pustym, lub przenieść na plac inny, jako pamiątkę minionych czasów.

ZABIEGI O SEMINAR. ŻEŃSKIE W CHRZANOWIE. Dnia 1 bm. odbył się w Chrzanowie wiec rodzicielski w przedmiocie prywatnego Seminaryum nauczycielskiego-żeńskiego, a po wiecu walne Zgromadzenie Członków Towarzystwa tegoż Seminaryum. Ponieważ lokal i ukwalifikowane siły nauczycielskie są zapewnione, domagano się w dy-

kusyi ogólnie, aby wpisy próbne przeprowadzono dnia 14 lipca br. i aby nauka rozpoczęła się w tym samym czasie co i w podobnych Zakładach rządowych — co też jednomyślnie uchwalono.

Prezesem Tow. wybrano p. dr. Karola Smolenia, wicemarszałka powiatu, zaś wice-prezesami Towarzystwa: p. Jana Pęckowskiego, dyr. państw. gimn. i p. Ant. Papuzińską, kierowniczkę 7 kl. szkoły żeńskiej.

JAK WYGLĄDA BEZPIECZEŃSTWO OGNIOWE W STOLICY TATR. Z Zakopanego piszą nam: Z okazyi pożaru, jaki w tych dniach wzniecily w domu wyrobnika Zięby dzieci jego, pozostawione bez dozoru, raz jeszcze okazało się, jak szczupłą i źle zorganizowaną jest tutejsza straż ogniowa. Oto gdy Komenda straży otrzymała meldunek o pożarze obie pary koni strażackich wyjechały na miasto wbrew woli naczelnika straży. To też pierwsze pogotowie wyjechało do pożaru dopiero wpół godziny po wybuchu ognia, a drugie w 40 minut, czyli blisko w trzy kwadranse.

Wypadek ten budzi słuszną obawę o bezpieczeństwo życia i mienia mieszkańców i letników Zakopanego. Straż Ochotnicza to stałe pogotowie ludzi — zmieniających się co 3 godziny i pełniących swą służbę wśród bardzo ciężkich warunków. Pozostawiając ocenę faktu. braku koni Starostwu w Nowym Targu — odnosimy się do dra Diehla przewodniczącego Komisyi Uzdrowiskowej o wzmocnienie plutonu pogotowia straży pożarnej. Już dawniej poruszano myśl odkomenderowania na sezon letni plutonu straży krakowskiej z sikawką automobilową — czemu na przeszkodzie stanęły trudności, które raz nareszcie usunąć należy.

TAJEMNICZE WĘDRÓWKI CUKRU. Z Dębicy piszą nam: Przed kilku dniami skonfiskowała policya państwowa z Nagoszyna u pewnego żydka w Straszęcinie około 2000 kg. dobrze ukrytego cukru. Była to własność niejakiego Zuckra, żyda-milionera z Dębicy, który go nocą przewiózł przez Wisłokę do Straszęcina, celem uchylenia się od opłaty skarbowej i dla dalszego paskowania po podrożeniu cukru. Urząd gminny w Straszęcinie, gdzie cukier złożono, doniósł o całej sprawie sądowi w Dębicy i prokuratoryi w Tarnowie, która teraz rzecz ma w swoich rękach. Jednak właściciel tego cukru, który zresztą poza nazwiskiem nic wspólnego z cukrem nie ma, który tysiącami kilogramów cukier z Dębicy wywoził wtedy, gdyśmy tu tego artykułu za żadną cenę nabyć nie mogli, ma teraz czelność twierdzić, ufny w swoje miliony, że nikt mu nic nie zrobi, a policya z Nagoszyna będzie musiała własnym kosztem odwieźć mu skonfiskowany cukier do Dębicy.

Z PRASY. Zarząd Nar. Chrz. Stron. rolniczego komunikuje, że p. Wład. Wydżga, który objął kierownictwo „Kuryera Polskiego" (zwalczającego rząd obecny) przestał być członkiem stronnictwa.

ZABÓJCY METROPOLITY PRAWOSŁAWNEGO w Warszawie, Smaragdowi Łatyszeńce, w tych dniach w 12-tym wydziale karnym sądu okręgowego wręczono akt oskarżenia na podstawie artykułu 129. Łatyszeńko poddany zostanie badaniom lekarskim.

O SAMOBÓJSTWIE BOHDANOWEJ RONIKIEROWEJ przynoszą pisma warszawskie następujące szczegóły: Pani Ronikierowa, z domu Chrzanowska, była siostrą owego Stasia Chrzanowskiego, którego przed laty kilkunastu znaleziono bez życia w pokojach umeblowanych Zawadzkiego w Warszawie, a o którego zamordowanie oskarżonym był swego czasu mąż jej, Bohdan Ronikier, literat, przebywający obecnie na wolnej stopie w Szwajcaryi. Po dłuższym pobycie poza Warszawą, wróciła tam obecnie p. Ronikierowa i zamieszkała u swej ciotki, a zarazem teściowej. hr. Wandy Ronikierowej. Przyjechała smutna, zdenerwowana i niejednokrotnie wyrażała się do otaczających ją osób, że życie nic nie jest warte i że najlepiej jest umrzeć. Przed paru dniami, zamknąwszy się w sypialni, udusiła się sznurowadłem od gorsetu. Gdy posłyszano jej jęki, wyważono drzwi i przecięto pętle, wołała, aby jej nie ratowano, wpadła w szał i wbiła sobie głęboko palce w szyję, chcąc się udusić. Odwieziona do szpitala dla umysłowo chorych, zmarła tam w parę godzin później.

Pozostawiła matkę, p. Wandę Chrzanowską, która drugie swe dziecko utraciła w tak tragiczny sposób — oraz osierociła troje dzieci: dwie dziewczynki w wieku 10—13 lat, przebywające w jednym z klasztorów w Krakowie, oraz 14-letniego syna, umieszczonego w internacie przy jednym z zakładów naukowych w Szwajcaryi.

TEATRALNE PRZEDSTAWIENIA POD GOŁEM NIEBEM coraz bardziej wchodzą w modę. W tych dniach na skałach Wyszehradu w Czechach wystawiono sztukę pt. „Wstąpienie Libuszy na tron". Dla publiczności były urządzone miejsca na tzw. „Łące cesarskiej". Na pierwszem przedstawieniu było widzów 20.000, na drugiem w dzień świąteczny 29 czerwca 40.000.

POMNIK KU CZCI POLEGŁYCH LOTNIKÓW Pod przewodnictwem ministra spraw wojskowych gen. Szeptyckiego odbyło się w pałacu pod Blachą zebranie Komitetu budowy pomnika ku czci poległych lotników. Uchwalono przystąpić do budowy pomnika na placu Unii lubelskiej według zatwierdzonego projektu prof. Wittiga.

PO WYPUSZCZENIU Z WIĘZIENIA. W pierwszem kazaniu, wygłoszonem po wyjściu na wolność patryarcha Tichon wezwał do stanowczego oddzielenia kościoła od państwa, oraz oświadczył, że uchwały ostatniego soboru kościelnego są nieważne.

EUNUCHY PODPALACZAMI. Pod zarzutem podpalenia pałacu cesarskiego w Pekinie aresztowano 8 eunuchów między nimi ich zwierzchnika.

POŻYTEK Z REKINA. W Ameryce robią buty ze skóry rekina, a kości tego morskiego potwora zastępują kość słoniową. To też polowanie na rekiny uprawiają wzdłuż brzegów Ameryki całe floty rybackie.

WIELKA KATASTROFA KOLEJOWA. „Neue Fr. Presse" donosi z Bukaresztu, że wczoraj przed południem koło Bazen (?) nastąpiło zderzenie pociągu pospiesznego z pociągiem towarowym. Dotychczas stwierdzono 30 osób zabitych, a przeszło 70 rannych.

POSŁANKA BIJE POSŁA. W angielskiej „Izbie gmin" Lady Astor, jedna z trzech posłanek należących do tej Izby, postawiła jakiś wniosek, przeciw któremu podniosła się żywa opozycya. Zwłaszcza gwałtownie przeciw wnioskowi przemawiał Sir Bauberry. Podczas jego mowy Lady Astor naprzód się rozpłakała, następnie rzuciła się na niego z pięściami.

Wiadomości kościelne.

MSZA ŚW. Arcybractwa Przenajśw. Sakramentu odprawioną zostanie we czwartek 5 b. m. w kościele Felicyanek o godz. 8.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 5131 pamięci Jana i Maryi Banachów, właśc. Mieszeń — syn Jan; 5132 Antonina Munkaczy, Mników; 5133 z okazyi imienin prof. Wojc. Gintera — uczn. II i III kursu, Czortków; 5134 ojcu Wojciechowi — syn Władysław Hałdziński z Kolbuszowej; 5135 Włodzimierz i Dr Anna Wortmanowie; 5136 inwalidzi nieprzyjęte honoraryum przez Dra Maciaka, płk.; 5137 „Polhau" Polsk. Tow. handl.-przemysł. i Sp.; 5138 Felicyan i Stanisława z Kuzimirskich Poraj Madeyscy; 5139 Hala i Eugeniusz Nowakowie z Myczkowiec; 5140 pamięci Bronisławy z Nowackich Puchalskiej — mąż i dzieci. Poza tem na cele odbudowy Zamku złożyli: Maryan Grabowski i ppłk. Maćkowski po 100.000 mk., a udziałowcy Zakładów „Solvay" fabr. sody amon. w Podgórzu 1,000.000 mk.

NEKROLOGIA.

Ś. p. Aleksander Sochaczewski. W Biedermandorfie pod Wiedniem dnia 25 z. m. zmarł w 84-tym roku życia ś. p. Aleksander Sochaczewski, artysta-malarz. Zmarły pochodził z Wielkopolski, brał udział w powstaniu 1863 r., wskutek czego został zapędzony na Syberyę. Przebył tam 22 lat, a wydostał się z Syberyi wskutek amnestyi. Odtąd pracował jako artysta-malarz w wielu miastach zachodniej Europy, wreszcie osiadł na stałe w Wiedniu.

Przed około 25-ciu laty Kraków miał sposobność widzieć wystawę całego cyklu obrazów ś. p. Sochaczewskiego. Były to prawie wyłącznie obrazy z życia Polaków na Syberyi, malowane ze szczerym realizmem i wzruszającą prawdą.

Ś. p. Dr Józef Jasieński, zmarły w Krakowie 30 z. m. w 48 roku życia, był kierownikiem Zakładu hydroterapii w Krynicy, który to zakład objął po długoletnim kierowniku ś. p. Drze Ebersie i prowadził w sposób znakomity.

Z teatrów krakowskich.

OSTATNIE WYSTĘPY P. SOLSKIEJ-GROSSEROWEJ. Ze względu na kończącą się gościnę znakomitej artystki na scenie krakowskiej „Romans", w którym p. Solska stworzyła tak finezyjną kreacyę, grany będzie jeszcze tylko przez najbliższe dni. Niezależnie od „Lekkoducha", przygotowywanego na występy Juliusza Osterwy, próbuje się nadzwyczaj efektowną sztukę pisarza austryackiego, Karola Schoenherza, „Tragedya dzieci".

Z TEATRU OPERA I OPERETKA komunikują nam: Wobec nadzwyczajnego sukcesu, jakim się cieszy prześliczna operetka Lehara „Frasquita", wypełniająca codziennie teatr po brzegi, postanowiła dyrekcya powtórzyć tę operetkę dziś (środa), jutro i pojutrze w niezmienionej, doborowej obsadzie. Początek o godz. 7.45 wieczorem.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Środa: „Romans".
Czwartek: „Romans".
Piątek: „Romans".

Repertuar Opery i Operetki

Środa: „Frasquita".
Czwartek: „Frasquita".
Piątek: „Frasquita".

Kronika sportowa.

Międzynarodowy turniej tennisowy,

A. Z. S. w Parku Krakowskim rozpoczął się w niedzielę i gromadzi wielu widzów, którzy z wielkiem zainteresowaniem śledzą piękne gry. Z graczy zagranicznych wybijają się piękną grą Rumuni, pp. Rosetti-Balanescu i San Galli. Wśród licznie przybyłych graczy polskich odznaczają się piękną formą pp.: Kowalski, Szwede, Stahl Z. i R., Kucho, panie: Kowalewska, Richterówna i wiele innych. Gry rozpoczynają się o godz. 9 rano i trwają do wieczora, z przerwą od 2—3. Wyniki dnia wczorajszego: Stahl R. — Kowalewski 6:3, 6:8, 6:0, San Galli—Makomaski 6:1, 6:0, San Galli Rosetti—Potuczek Haliński 6:2, 6:1 Kowalewska Kowalewski—Richterówna Frey 7:5, 3:6, 7:5, Richterówna—Kowalewska 6:1, 6:3.

Listy z kraju.

W obronie honoru Rady gminnej.

Limanowa, w czerwcu.

W liście zatytułowanym „Żydowscy przyjaciele" zamieszczonym w „Głosie Narodu" w numerze z 22 bm. donosi ktoś, podpisany literami W., o rozpijaniu miejscowej ludności w Limanowej przez żydowskich szynkarzy, i o nadaniu przez burmistrza koncesji — oczywiście znowu żydowi — na nowy szynk. Otóż w imieniu prawdy donoszę, że nie chodziło tu o koncesję na nowy szynk, lecz o zezwolenie Henrykowi Goldfingerowi (żydowi) mającemu już od lat kilkudziesięciu koncesję na wyszynk wina i herbaty z rumem — na sprzedaż piwa, zawierającego 2 i pół proc. alkoholu. Piwa takiego wprawdzie żaden browar nie wyrabia, ale ustawa zezwala jedynie na sprzedaż takiego napoju w niedzielę. Pod pozorem więc sprzedaży piwa o tak nikłym procencie alkoholu szynkarze mają przez całą niedzielę otwarte szynki, i oczywiście sprzedają wszystko inne, prócz tego, nie istniejącego napoju. Najlepiej więc byłoby, ażeby Sejm zmienił co rychlej wspomnianą ustawę.

Co do Goldfingera, to wniósł on prośbę odnośną do Starostwa, a Starostwo zwróciło się o opinję do Rady Gminnej i ostatecznie na wyszynk piwa 2 i pół proc. alkoholowego mu nie zezwoliło.

Że na sześć szynków w Limanowej pięć jest w rękach żydowskich, zawdzięczamy rządowi dawnej Austrji, najgorliwszej opiekunki „mniejszości narodowych" w naszym kraju.

Rada gminna, widząc fatalne skutki niedzielnego ropijania ludu i obrazę uczuć katolickich, uchwaliła tyle przynajmniej, że szynki, które pod pokrywką sprzedaży 2 i pół proc. piwa, stale w niedzielę i święta otwierano, muszą mieć przynajmniej frontowe drzwi zamknięte. Resztę musiano zostawić działalności policji państwowej.

Co do redukcji wyszynków w Limanowej, to już dwa razy była sprawa ta rozpatrywana przez komisję dla walki z alkoholizmem przy tutejszem starostwie, jednakowoż do dnia dzisiejszego nie ma z województwa rezultatów.

Jeden z radnych.

23,437.854.000, zaś wydatki na 23,402,487.5[illegible] franków.

Giełda zbożowa. Pszenica 495.000, żyto 255.000. Tendencja silna.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE.

z dnia 3 lipca 1923 r. L. 14[illegible]

Waluty i dewizy:	ofiarow.	żądano	transakc.
Dolary St. Zj. . . .			
Funty szterlingi . . .			
Floreny holendr. . . .			
Franki francuskie . . .			
„ szwajcarskie . .			
Marki niemieckie . . .			
Korony austrjackie . .			
„ czecho-słowackie .			
Akcje bankowe:			
Polsk. Bank Przemysł. I-VIII.	25	30	27—28
Bank Hipoteczny I—VIII. .	27	32	30
„ Małopolski . . .	26	31	27—30
Ziemski Bank Kredyt. I—IX.	20	28	24—25
Powszech. Bank Kredyt. I—V.	20	25	
Akc. Bank Związkowy I—IX.			
Bank Komercjalny I—IV. .	8	12	
„ Handl. w Warsz. I—X.			
„ Związku Sp. Zarob. I-X.	280	320	30[illegible]
„ Ziem. dla Kres. Łańcut.			
Akcje Tow handlowych			
Pols. Tow. handl. „PTH." I—V.	23	28	25—27
Handlowa S-ka akc „Impex"	1,4	1,9	1,5-1,7
„Pharma" (Mag. B. Jawornicki)	68	72	68—70
„Polski Glob" Tow. trans. handl.	3,5	4,5	3,7-3,9
C. Hartwig. Dom. eks. hndl. Poz.			
Żegluga Polska I—III. . .	6	7	6,5—7
Akcje Tow. przemysł.			
Zieleniewski I—IV. . . .	525	580	545
H. Cegielski, fabr. masz. Poznań	65	75	68-72,5
Warsz. Ska Bud. Parowozów	190	220	190
„Automotor" fabr. samochodów	20	30	
Zakł. mech. „Ursus" Warsz. I.			
„Potęga" Tow. p. fabr. huty żel.	275	325	
„Trzebinia" fabr. masz. roln	80	90	83—85
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	80	90	
Huta żelazna, Kraków. . .			
„Górka" fabryka cementu I-III.	700	750	700
Sierszańskie Zakł. Górn. I-IV.	390	440	400
„Tepege" Tow. dla przeds. gór.	175	200	185
Polska Nafta I—III. . .	60	70	62—65
„Oikos" I—IV. . . .	190	220	205
„Pozet" Powsz. zakł. budowl.			
„Strug" Przemysł Drzewny .	25	32	30
Syndykat Koszyk. Kraków I-II.	30	40	34—30
Fabr. przetw. tłuszcz. Trzebini	175	225	
„Krakus" Zjedn. fabr. wysk.	60	65	63
Fabr. i Rafin. cukr. w Chodor.	310	350	330
Fabr. porcelany w Ćmielowie	75	100	90—94
Ska Akc. Elektr. Okr. Siersza	30	40	34—37
Fabr. papieru W. Niemojowski	120	140	130

Ostatnie wiadomości.

Piłsudski ustąpił z Rady wojennej.

Warszawa. (AW) Na wczorajszem posiedzeniu ścisłej Rady wojennej marszałek Piłsudski zakomunikował, że zrzeka się przewodnictwa. Generał Żeligowski podziękował p. Piłsudskiemu za poniesione trudy. Wedle informacyi pism, na to stanowisko nie zostanie nikt powołany przed uchwaleniem ustawy o organizacyi naszych władz wojskowych.

Między gen. Szeptyckim a marsz. Piłsudskim przyszło do nieporozumienia na tle zajścia osobistego. Niektóre dzienniki donoszą o tem zajściu pewne szczegóły. Gen. Szeptycki miał — według tych relacyi — uczuć się obrażonym nietaktowną krytyką p. Piłsudskiego w sprawie redakcyi i wniesienia na Radę ministrów projektu ustawy o organizacyi najwyższych władz wojskowych. Ustawa ta oddaje — co jest oczywistem — wszystkie władze armii pod kierownictwo naczelne ministra spraw wojskowych, odpowiedzialnego za całą administracyę wojskową przed Sejmem. P. Piłsudski był z tego projektu niezadowolony i dał temu wyraz w nietaktowny sposób. Gen. Szeptycki posłał mu sekundantów, p. Piłsudski wyznaczył swoich. Większość dzienników warszawskich milczy o tem zajściu.

Zjazd „Czytelni Akademickiej".

Lwów. (Telef. wł.) Odbył się tu Zjazd Czytelni Akademickiej. Obrady toczyły się w sali ratuszowej. Zagaił je prof. Dr Stan. Starzyński, a przemawiali następnie: akad. Deryng, wicepr. Dr Ohlamtacz, rektor ks. Narajewski, poseł Stanisław Stroński, gen. Alinowski, Białynia-Chołodecki, Dr Korytko, Dr Ehrlich i inni. — W południe odbył się obiad w hotelu Krakowskim, a wieczorem w Domu Akad. walne zebranie uczestników Zjazdu, zakończono wyborem prezydyum zawiązanego „Koła b. członków Czyt. Akad. we Lwowie". Prezesem został wybrany prof. Dr Stanisław Starzyński.

Konwencye konsularne z Rosyą.

Moskwa. (AW). „Izwiestja" zamieszcza oficyalny komunikat następującej kwestyi: W najbliższym czasie rozpoczną się między Polską a Rosyą rokowania w sprawie zawarcia konwencyi konsularnej. Rokowania prowadzone będą w Warszawie.

Wyścig zbrojeń powietrznych.

Londyn. (PAT). Wolff. W izbie gmin zapytał Morell, czy Anglia ma zamiar wraz z Ameryką wystąpić z inicyatywą w sprawie zwołania konferencyi celem ograniczenia zbrojeń powietrznych. Baldwin odpowiedział, że obecnie jest przedwczesnem liczyć na pomyślny wynik takiej konferencyi. — Wprzód musi być załatwiona pewna liczba zaległych kwestyi między państwami.

(Sprawa ta stoi w związku z projektem „Temps'a", by dla ograniczenia zbrojeń powietrznych Anglia i Francya zawarły umowę. Anglia według oświadczenia Baldwina przed kilku dniami przystąpiła do budowy 34 nowych eskadr lotniczych dla obrony swego lądu Celem bowiem Anglii jest posiadać „tyle aparatów, ile ma największa flota powietrzna jakiegokolwiek państwa" tj. obecnie Francyi. Red.).

Rekwizycya niemieckiego drzewa.

Paryż. (AW). Wedle informacyi Agencyi Havasa komisya międzysojusznicza w Nadrenii postanowiła odstąpić Francyi pięćdziesiąt tysięcy sztuk drzewa szpilkowego, które zostanie zarekwirowane w okręgu trewirskim lasów państwowych. Drzewo to będzie przeznaczone dla celów odbudowy zniszczonych wojną terytoryów francuskich. Zdaniem komisyi zarządzenie to jest uzasadnione zaniedbaniem Niemiec w kwestyi świadczeń rzeczowych za r. 1922 i 1923.

Zurych. (PAT).

Zamknięcie giełdy. Berlin 0.0034; Holandja 223.75; Nowy York 572.25; Londyn 26.12; Paryż 34; Medjolan 24.80; Praga 17.17; Budapeszt 0.06 1/2; Bukareszt 2.87; Belgrad 6.25; Sofja 5.50; Warszawa 0.0045; Wiedeń 0.0080 3/4; austr. korona stempl. 0.0081.

Warszawa. (PAT).

Waluty. Dolary Stanów Zjednocz. 103.000 sprzedaż 104.000. kupno 102.000; franki francuskie 6220; marki niemieckie 0.60.

Wiadomości gospodarcze.

1 dolar = 160.000 marek niemieckich.

Wiedeń. (PAT). Donoszą z Berlina: Dolar doszedł wczoraj do 160.000 mk. niem. Drożyzna wzrasta. Strajk robotników metalowych jeszcze nie wybuchł, lecz toczą się rokowania. Być może, że strajk się uda zażegnać. Pertraktacye w sprawie ogólnego wprowadzenia systemu płac niezależnych od wahań walutowych będą podjęte jutro pod kierownictwem ministra pracy. W międzyczasie osiągnięto już porozumienie, że indeks opracowany przez statystyczny Urząd Pracy będzie ogłaszany każdej środy, tak aby mógł być uwzględniany przy sobotniej wypłacie.

DNIE BONÓW ZŁOTYCH.

Wypuszczone na mocy ustawy z dnia 22 marca 1923 r. 6% złote bony skarbowe wszystkich dotychczasowych emisji (zatem Serje A. B. C. i D.) mogą być przyjmowane przez Kasy skarbowe wyłącznie na podatki bezpośrednie, w szczególności na podatek: gruntowy, od budynków, przemysłowy, od skrzynek depozytowych, dochodowy, tudzież od kapitałów i rent. Na wszelkie inne podatki (pośrednie) i opłaty (należytości skarbowe) złote bony skarbowe przyjmowane nie będą.

Sprzedaż bonów w Kasach skarbowych wstrzymano z powodu wyczerpania.

GDAŃSK PRZECIW WSPÓLNEJ WALUCIE Z NIEMCAMI. Onegdaj odbyło się w Gdańsku, oraz na przedmieściach kilkanaście zgromadzeń ludowych, zwołanych przez partyę socyalno-demokratyczną. Wszyscy referenci stwierdzili, że obecnie katastrofalne przesilenie gospodarcze w Gdańsku spowodowane jest głównie przez wspólność walutową Gdańska i Niemiec.

PRZEBUDOWA WĘZŁA WARSZAWSKIEGO. W sali konferencyjnej Ministerstwa spraw wewnętrznych pod przewodnictwem min. Kiernika odbyła się onegdaj konferencya w sprawie przebudowy węzła kolejowego warszawskiego, mającego na celu uzgodnić stanowisko Ministerstwa kolei i magistratu warszawskiego w kwestyi budowy tunelu płytkiego. Po dyskusyi konferencya przyszła do przekonania, że budowa tunelu nie nastręcza trudności.

WYSTAWĘ ZDOBNICZO - ZABAWKARSKĄ otwarł w Warszawie Polski Związek wytwórni zabawek, galanteryi i przedmiotów przemysłu artystycznego. Otwarcia dokonał prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu członków komitetu wystawy i gości.

POMYŚLNY BUDŻET FRANCUSKI. Budżet francuski na rok 1923 został ustalony na sumę

[K]ronika literacka.

WIARA I ŻYCIE, Kraków, Kopernika 26, zeszyty 2 i 3.

OO. Jezuici podjęli przed 3 laty bardzo pożyteczną publikację p. t. „Wiara i życie". Ma ona na cel umacniać katolickie przekonania wśród warstwy wykształconej. Ostatnie 2 numery zajmują się tak żywo dyskutowanemi w kołach intelligencji kwestjami, jak epoka Ducha św. (Cieszkowski), teozofia dzisiejsza, prymat papieski, religja a Kościół. Pozatem w każdym numerze spotykamy odpowiedzi Red. na pytania z zakresu religji stawiane przez czytelników. Szkoda, że nasza inteligencja nie wie o tem wydawnictwie, obługiwanem przez znakomite pióra Ks. Urbana, Rostworowskiego, Morawskiego, Bednarskiego i in.

(p).

NOWE KSIĄŻKI WYDAWNICTWA „IGNIS".

Nakładem Tow. Wydawniczego „Ignis" S. A., jako tom trzeci Pism Wybranych Józefa Conrada-Korzeniowskiego, z przedmową Stefana Żeromskiego, ukazała się świeżo znakomita powieść tego wielkiego prozaika angielskiego p. t. „Murzyn z załogi Narcyza", w tłumaczeniu Jana Lemańskiego.

Powieść, „jaką raz w życiu można napisać", według słów autora, daje przekrój życia małego światka, kasztelu na płynącym okręcie, przekrój zbiorowej psychiki wobec niebezpieczeństw życia i wobec śmierci. Postać murzyna Walta, stowarzyszonego z czujnie tropiącą go śmiercią, jest tylko soczewką, która skupia splątane nici wszystkich mieszkańców „Narcyza" i w pięknej konstrukcji artystycznego słowa żłobi głębokie rysy ich wspólnego oblicza. „Murzyn z pokładu Narcyza" jest jakby syntezą morskiej powieści. Zarówno żywioł wody, jak i żywioł człowieka przedstawiony tu jest pod tchnieniem wieczności i prawd wielkich która wydobyte zostały przez śmiertelną walkę ludzi z najpotężniejszą siłą kosmiczną przyrody.

„Rosja — obrazy i myśli wierszem" Władysława Jana Grabskiego, przeżycia z czasów wybuchającej rewolucji, z okładką Tadeusza Gronowskiego, oraz tom poezyj Bianki Bęczykowskiej p. t. „Obcy Pan" ukazały się w druku i są na składzie głównym w Tow. Wydawniczem „Ignis".

„MŁODY ROBOTNIK", Warszawa, Kredytowa 16—21, czerwiec 1923.

Ostatni numer „Młodego Robotnika", spełniającego piękną rolę wychowawcy młodzieży robotniczej, poświęcony jest przemysłowi chemicznemu i cukierniczemu. Z tego też działu pochodzi wiele fachowych informacji. Z innych artykułów zwraca uwagę zarys piśmiennictwa młodzieży, c. d. powieści, pouczające wiadomości „z działów przyrody", „cuda techniki", przegląd teatralny i kinowy. Zeszyt zdobią dobre ilustracje.

BELLOC LOWNDES.

Koniec jej miodowego miesiąca.

27 Przekład z angielskiego.

— Naturalnie ojcze! Zrobiłeś bardzo dobrze.

A Gerald Burton powtórzył raz jeszcze:

— Rozumie się, że postąpiłeś bardzo słusznie.

Senator uśmiechnął się do swych dzieci rad, że pochwaliły jego postępek. Sam bowiem nie był pewny, czy obrał dobrą drogę.

Wszyscy troje poszli ku porte cochère. — Nancy siedziała skulona w rogu dorożki i przyciskając chusteczkę do twarzy usiłowała bezskutecznie stłumić łkanie i zapanować nad trwogą i rozpaczą.

Żywym, impulsywnym ruchem młoda Amerykanka wskoczyła na stopień dorożki.

— Niech pani nie płacze — szepnęła tkliwie. — Wszystko będzie dobrze. Ja myślę, że pani mąż spotkał jakiegoś przyjaciela i z nim poszedł gdziekolwiek. A może pani się tak martwi tem głupiem nieporozumieniem z Poulainami? Czy tak?

Nancy otarła oczy. Wstydziła się wobec tych dobrych, miłych ludzi własnych łez.

— Ja wiem... jestem taka nierozsądna — szepnęła przerywanym głosem — proszę mi to wybaczyć... to prawda... tak się boję i tak się martwię... Oni powiadają, że nigdy nie widzieli mego męża... to mnie wyprowadza z równowagi i takie mi się to wszystko wydaje dziwne i straszne, choć rozsądek każe mi wierzyć, że rzeczywiście Janek poszedł tylko odwiedzić jakiegoś starego przyjaciela i że nadejdzie lada chwila.

— No, a teraz — rzekła Daisy przekonywująco — pani pójdzie do nas na górę, a pani Poulain poda nam dobre śniadanie, które zjemy razem.

W ten sposób senator znalazł bodaj chwilowe rozwiązanie problemu. Daisy była taka rozsądna, a jednak postanowiła popierać tę młodą lady i to do jaknajdalszych granic.

Natychmiast jednak wyłoniła się nowa nieprzyjemna kwestja.

Pani Poulain podparłszy się pod boki, wyszła na dziedziniec i odgadując słowa Daisy zbliżyła się, mówiąc pełnym szacunku, słodziutkim głosem do senatora:

— Oboje z mężem żałujemy niezmiernie, że nie możemy zatrzymać tej pani w hotelu — nie mamy dla niej pokoju... ani jednego!...

Wówczas Gerald, który dotychczas nie brał udziału w dyskusji, przyglądał się tylko przyjaźnie i uważnie siostrze i młodej nieznajomej, wystąpił jako nowy czynnik w tej świeżo zadzierzgniętej komedji ludzkiej.

— Ojcze — powiedział głosem cichym, lecz stanowczym — pani Dampier powinna zostać z nami, póki się mąż jej nie zjawi. Niech zajmie mój pokój, ja znajdę sobie mieszkanie gdzieindziej.

A gdy ojciec patrzył nań ze zdumieniem, dorzucił:

— Czy powtórzysz to pani Poulain? — Ja wcale nie chcę rozmawiać z tą kobietą, która w taki nielitościwy, brutalny sposób odnosi się do tej biednej, młodziutkiej lady. A następnie szepnął cichym, wzburzonym głosem:

— Jestem pewny, że Poulainowie brali udział w tej sprawie — nie orjentuję się jaki, ale wyświetlę to niedługo.

Senator spełnił dość niechętnie życzenie syna i rzekł do pani Poulain:

— Postanowiliśmy, że pani Dampier pozostanie z nami, aż do przybycia jej męża, mój syn znajdzie sobie pokój gdzieindziej, tak, że pani nie będzie potrzebowała troszczyć się o umieszczenie tej młodej osoby. Proszę więc przysłać Juliana, by zabrał rzeczy do naszego apartamentu.

Pani Poulain po chwili długiego kłopotliwego milczenia odwróciła się i bez protestu spełniła polecenia senatora.

Popołudnie upływało powoli, a dla dwóch osób z tej grupy ludzi spędzających je w ślicznym salonie państwa Burtonów — dla senatora i dla Nancy — godziny, a nawet minuty wlokły się straszliwie. Nigdy w życiu może nie wydawały się one im tak długie.

Nancy wspominając później ten pierwszy dzień niedoli i troski, zastanawiała się niejednokrotnie, co też byłoby się z nią stało, co byłaby zrobiła, gdyby nie opieka, nie uprzejmość tej rodziny amerykańskiej? Życzliwość ta ze strony Daisy zamieniła się następnie w serdeczną przyjaźń.

Oboje — brat i siostra dawali jej odczuć, że rozumieją jej położenie i robili co mogli, by ulżyć w trosce i uśmierzyć niepokój oczekiwania. Wewnętrzne jednak usposobienie ich ojca było całkowicie odrębne, choć Nancy na szczęście nie zdawała sobie z tego sprawy.

Senator Burton był jednym z tych ludzi, jakich wydaje współczesna Ameryka i jakimi się słusznie szczyci. Choć nie był dobrym mówcą, zdobył sobie uznanie w senacie przez dużą inteligencję, połączoną z siłą charakteru. Był zawsze niezłomny w przekonaniach, niezależny w wyborze dróg. Był tym człowiekiem, do którego ziomkowie zwracali się często w kwestjach wątpliwych, ufni w jego poważną, uczciwą radę.

Ale teraz wobec tego prostego problemu senator mimo całego doświadczenia, stał bezsilny. Nigdy w ciągu swego długiego żywota nie czuł się tak bezradny — nigdy zetknięcie się z istotą ludzką nie napełniło go takim niepokojem, wypływającym z niepewności. Tymczasem Nancy, przedmiot, tak — przedmiot jego podejrzeń, nie domyślała się wcale tych skomplikowanych uczuć, z jakiemi senator na nią spoglądał. On zaś sam wstydził się w głębi duszy swej hipokryzji i tego, że z taką łatwością ukrywa swą troskę przed dwojgiem dzieci i nową przyjaciółką.

W istocie Nancy zbyt się czuła nieszczęśliwą, by zwracać uwagę na to, co drudzy o niej myślą. Dręczyła ją teraz nieopowiedziana troska o męża, niepokój spowodowany jego przewlekłą nieobecnością.

Przez cały niemal czas stała u małego okienka w korytarzu, który tworzył rodzaj przedpokoju apartamentu Burtonów. Okno to wychodziło na dziedziniec.

W ciągu całego tego ciężkiego popołudnia hotel Saint Ange przypominał zaczarowany pałac śpiącej królewny. Nikt — ani jedna osoba nie przeszła przez dziedziniec, z małym tylko wyjątkiem, nie mającym żadnego znaczenia. Oto dwóch robotników ubranych w białe koszule i malownicze bluzy, przeszło, tupiąc głośno po dużych, białych kamieniach. Jeden z nich huśtał w ręku wiadro pełne wapna i gwizdał wesoło, drugi niósł naczynie z płynną farbą.

(Ciąg dalszy nastąpi).



Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.